

pewniak
na teście

polecane przez
egzaminatorów

Tadeusz Borowski

Opowiadania



GREG
WYDAWNICTWO EDUKACYJNE

Tadeusz Borowski

Opowiadania

Redakcja:

Agnieszka Antosiewicz

Opracowanie lektury:

Karolina Rymut

(Wykorzystano materiały Wydawnictwa GREG)

Korekta:

**Karolina Rymut, Joanna Tomasiak, Weronika Widzińska,
Maria Zagnińska**

W publikacji wykorzystano zdjęcia:

Autor nieznany, s. 7, s. 33, s. 83, s. 123, s. 129 / Commons.wikimedia.org
Erhan191, s. 59; Everett Collection, s. 97; G_D Photography, s. 49;
Ihor Serdyukov, s. 117; YAEL GUERRA, s. 71 / Shutterstock.com

ISBN 978-83-8186-015-4

wydanie II

© Copyright by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2025

Wydawnictwo GREG®

ul. Klasztorna 2B

31-979 Kraków

tel. 12 680 15 50

www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Skład i łamanie:

Pracownia Register

Okładka:

Aleksandra Zimoch

Wykorzystano zdjęcie:

G_D Photography / Shutterstock.com

Matura na Targowej

Całą zimę uczyłem się w małej przybudówce, którą zostawiła nam fabryka na gruzach zniszczonego podczas pierwszej bitwy o Warszawę – domu.

Miejsce akcji – Warszawa

Przybudówka była wąska, niska i wilgotna, a przez wielkie okno, uchylające się na teren dawnych garaży, obecnie zarośnięty krzewami, wlewał się wieczorami księżyc i błyszcząły światła z mostu. Uczyłem się wtedy późnym wieczorem. Płomień lampki, skonstruowanej z kałamarna (trzeba było oszczędzać nafty), chwiał się, poruszany oddechem. Wtedy olbrzymie cienie mojej głowy przesuwaly się po ścianie bezgłośnie jak na filmie. Na zbitym z desek tapczanie spał ciężko ojciec, pracujący prawie dwaście godzin w niemieckiej fabryce, matka, duży rasowy doberman, przyplątany do nas nie wiadomo skąd podczas oblężenia. Olbrzymi, poczciwy pies kręcił się przy rodzicach, kiedy po spaleniu domu biwakowali na pustym placu pod daszkiem z papy chroniącym od deszczu, uganiał się za wronami, poszczeniwał na obcych i tak już został. Tej samej zimy Andrzej jeździł na rikszy. Riksza jest to trzykołowy wózek rowerowy. Przewozi się na nim towary i ludzi. Jak w Japonii – za pomocą nóg. Andrzej, wysoki, smukły, o czarującym spojrzeniu chłopiec, razem ze mną kończył szkołę. Kiedy ja byłem zaczytany w Platonie i polskich filozofach okresu romantycznego, on sięgał do Ibsena i Przybyszewskiego, duchowego wodza Młodej Polski, do Kasprowicza, czołowego poety tego okresu. Sam pisywał wiersze jeszcze w szkole. Teraz zaś, w gorące dni okupacyjne, pisze pamiętnik. Arkadiusz był malarzem. Świetnie znał matematykę. W dyskusjach filozoficznych cytował nieznanne nam nazwiska, nazywał prądy, o których nie wiedzieliśmy nic. Był blondynem, miał przenikliwe spojrzenie artysty. Utrzymywał się z rysowania karykatur przechodniom. Narysował ich ponad dziesięć tysięcy.

Wyprowadził się od bogatego ojca, znanego krawca warszawskiego, mieszkał samotnie, uczył się w akademii malarskiej, robił jednocześnie maturę i – pił.

Julek był wychowankiem jezuitów. Pracował systematycznie nad Tomaszem z Akwinu, nad Grekami i filozofią niemiecką. Zarabiał handlem dewiz¹.

Wszyscy zginęli mi z oczu.

Ale zanim rozrzucił nas los, zanim ja nie pojechałem do Oświęcimia, Andrzej nie zginął w ulicznej egzekucji i pod fałszywym zresztą nazwiskiem,

^{*} Słownik określeń oświęcimskich znajduje się na str. 172.

¹ Dewizy – papiery wartościowe, zwłaszcza w obcych walutach.

Czas akcji – zima 1939 r.

Arkadiusza zanim nie przykryły gruzy barykady warszawskiej – tej zimy, pierwszej zimy wojennej, kiedy na Zachodzie, na linii Maginota², trwały przyjazne potyczki patroli, a samoloty angielskie zrzucały nad Niemcami paczki ulotek, rozwiązując starannie każdą z nich, żeby (jak żartowaliśmy) nie zabić przypadkowo Niemca – u nas, w ciemnej jak grób Warszawie, szczękały salwy plutonów egzekucyjnych, a w domach, o oknach zabitych deskami, kończyliśmy wtedy drugą licealną, przygotowywaliśmy się do matury, choć wiedzieliśmy, że wojna będzie trwała długie lata.

Uczyliśmy się w naszych prywatnych mieszkaniach, zimnych i ciasnych. Służyły nam one za klasy i za pracownie chemiczne. Niektórzy zresztą mieli bogate domy. Stało się tam po puszystych dywanach, oglądało się obrazy najslawniejszych mistrzów, dotykało się końcami palców grzbietów złoconych książek, a po komplecie³, po lekcji matematyki, po wykładzie z literatury, ćwiczeniach fizycznych albo lekturze książki religijnej (bo i religia była wykładana przez poczcziwego księdza) – co bywalsi siadali do brydża, przegrywając przy kartach zarobione nieraz na czarnej giełdzie pieniądze. Dym papierosów gęstniał w salonie, zwiąjał się u okna i rozpląszczał pod sufitem.

Zima, choć ciężka i ciemna, minęła niepostrzeżenie. Wprawdzie Andrzej chorował niebezpiecznie na płuca i musiał rzucić swoją riksę, wprawdzie Arkadiusz nie chciał iść do urzędu niemieckiego, aby wykupić świadectwo artystyczne, i był tropiony przez policjantów na ulicach, ale dorobek nasz był znaczny. Andrzej miał w teczce parę dobrych wierszy, ja trochę książek na zbitej z desek etażerze, które kupiłem za pieniądze ze sprzedaży piłowanego drzewa, Arkadiusz znalazł wreszcie mieszkanie i nie sypiał już po kolegach. Po tej koszmarniej, trupiej zimie pozostało jeszcze wspomnienie egzekucji w Wawrze, kiedy za pijanego żołnierza niemieckiego zakłutego w bójce przez swego własnego towarzysza gestapo wyciągnęto z mieszkań i rozstrzelało na pustym, zaśnieżonym polu dwustu mężczyzn. Już zapełniały się cele Pawiaka, wślawiła się już aleja Szucha, już mieliśmy w rękę pierwsze gazetki konspiracyjne, już roznosiliśmy je sami.

Wiosną, kiedy wojska niemieckie uderzyły na Danię i Norwegię, a zaraz potem jak nóż w ciało wbiły się we Francję, w Warszawie rozpoczęto pierwsze łapanki. Ogromne budy niemieckie, samochody ciężarowe pokryte brezentem, wyjeżdżały

łapanki niemieckie
w Warszawie

² *Linia Maginota* – potocznie wschodnia linia frontu obrony Europy Zachodniej, przebiegająca na granicy Francji i Niemiec.

³ *Komplety* – tajne nauczanie, prowadzone poza szkołą w czasie II wojny światowej (wcześniej pod zaborami).



Ofiary łapanek w Warszawie

stadami na miasto. Żandarmi i gestapowcy obstawiali ulice, wygarniali wszystkich przechodniów na auta i wieźli do Rzeszy – na roboty, a zwykle bliżej – do Oświęcimia, na Majdanek, do Oranienburga⁴, osławionych obozów koncentracyjnych. Ilu przeżyło z dwutysięcznego transportu, który w sierpniu 1940 roku przybył do Oświęcimia? Może pięciu ludzi. Ilu przeżyło z siedemnastu tysięcy ludzi wytransportowanych z ulic warszawskich w styczniu 1943? Dwustu? Trzystu? Nie więcej!

Wtedy też, w okresie tych pierwszych niemieckich łapanek, które robiły tak absurdalne wrażenie w stolicy wielkiego państwa, zamienionej nagle w dżunglę, w okresie, gdy Hitler fotografował się na wieży Eiffla, a olbrzymie polskie transporty więźniów szły do Oranienburga, właśnie wtedy my czterej, Andrzej, Arkadiusz, Julek i ja – my czterej zdawaliśmy maturę.

Matura podczas wojny

Nie my jedni. Żadne gimnazjum warszawskie nie pozostało w tyle. Wszędzie, u Batorego, u Czackiego, u Lelewela, u Mickiewicza, u Staszica, u Władysława Czwartego, w gimnazjach żeńskich: Plater, Królowej Jadwigi, Konopnickiej, Orzeszkowej, we wszystkich gimnazjach prywatnych, poczynając od

⁴ W Oranienburgu znajdował się obóz koncentracyjny Sachsenhausen, założony w lipcu 1936 roku.

III

Kierownik kursu dla
sanitariuszy –
przedstawienie postaci

Kursy wciąż się odwlekają, bo czekamy na flegerów z okolicznych obozów: z Janiny, z Jaworzna, z Bunu. Mają być także flegerzy z Gliwic i z Mysłowic, dalszych obozów, ale należących jeszcze do Oświęcimia. Tymczasem wysłuchaliśmy paru wzniosłych przemów czarnego kierownika od kursów, małego zasuszonego Adolfa, który przyjechał niedawno z Dachau i jest nasiąkły aż po uszy kameradshafem⁸⁴. Będzie podnosił zdrowotność obozu przez

kształcenie flegerów i obniżał śmiertelność przez nauczanie, co to jest system nerwowy. Adolf jest niezwykle sympatyczny i nie z tego świata, ale jako Niemiec nie zna proporcji między rzeczami i zjawiskami i czepia się znaczenia słów, jakby one stanowiły rzeczywistość. Mówi „Kameraden” i myśli, że my istotnie jesteśmy „Kameraden”, mówi „zmniejszyć cierpienie” i myśli, że to jest możliwe. Na bramie obozu spleciono z żelaza litery: „Praca czyni wolnym⁸⁵”. Oni chyba w to wierzą, ci esmani i ci więźniowie, którzy są Niemcami. Ci, co się wychowali na Lutrze, Fichtem, Hegłu, Nietzschem. Więc kursów na razie nie ma i włączę się po obozie, czyniąc wycieczki krajo- i psychoznawcze. Właściwie włączymy się w paru: Staszek, Witek i ja. Staszek kręci się zazwyczaj koło kuchni i magazynu, wyszukując tych, którym kiedyś coś dał i którzy teraz jemu dać powinni. Jakoż wieczorem zaczyna się procesja. Schodzą się jakieś typy, którym źle z oczu patrzy, uśmiechają się życzliwie wygolonymi szczękami i wyciągają spod wciętych marynarek: ten kostkę margaryny, ów biały chleb szpitalny, inny kiełbasę, tamten papierosy. Rzucają to wszystko na dolne łóżko i znikają jak w filmie. Dzielimy łupy, uzupełniamy z paczek i gotujemy w piecu, który ma kafle barwne i majolikowe.

Witek łązi za fortepianem. Stoi czarne pudło w sali muzycznej w bloku, tam gdzie i puff, ale w arbeitszeicie⁸⁶ grać nie wolno, a po apelu grają sobie muzycy, którzy poza tym dają co niedziela koncerty symfoniczne. Koniecznie pójść posłuchać.

Naprzeciw sali muzycznej znaleźliśmy drzwi z napisem „biblioteka”, ale wtajemniczeni twierdzą, że to tylko dla reichsdeutschów⁸⁷ parę kryminalnych powieści. Nie sprawdzałem, bo drzwi są zamknięte na amen.

Obok biblioteki w owym bloku kultury jest oddział polityczny, a koło niego – sala muzeum. Są tam fotografie skonfiskowane z listów i ponoć nic

⁸⁴ *Kameradschaft* (niem.) – koleżeństwo.

⁸⁵ Napis jest w języku niemieckim: „*Arbeit macht frei*”.

⁸⁶ *W arbeitszeicie* (niem. *Arbeitszeit* – czas pracy) – w czasie pracy.

⁸⁷ *Reichsdeutsch* (niem.) – obywatel Rzeszy, rdzenny Niemiec.



Brama z napisem „Arbeit macht Frei”

więcej. A szkoda, mogliby pomieścić tam ową niedopieczoną wątrobę ludzką, za której nadjedzenie mój przyjaciel, Grek, dostał dwadzieścia pięć na de.

Ale najważniejsza rzecz mieści się na piętrze. Jest to puff. Puff są to okna, nawet w zimie na wpół uchylone.

Puff – dom publiczny w obozie

W oknach – po apelu wychylają się główki kobiece o różnych odcieniach, a spod niebieskich, różowych i seledynowych (bardzo lubię ten kolor) szlafroczków wynurzają się śnieżne jak piana morska ramiona. Główek jest, zdaje się, piętnaście, a ramion – trzydzieści, jeśli nie liczymy starej Madame o potężnym, epickim, legendarnym biuście, która czuwa nad główkami, szyjkami, ramionami etc... Madame oknem się nie wychyla, ale za to urzęduje na piętrze jako cerber u wejścia do puffu.

Naokoło puffu stoi tłum prominencji lagrowej. Jeśli Julii jest dziesięć, to Romeów (i to nie byle jakich) z tysiąc. Stąd przy każdej Julii tłok i konkurencja. Romeowie stoją w oknach przeciwległych bloków, krzyczą, sygnalizują rękoma, wabią. Jest lagerältester⁸⁸ i lagerkapo⁸⁹, są lekarze ze szpitala i kapowie

⁸⁸ Lagerältester (niem.) – więzień funkcyjny, starszy obozu, funkcja w samorządzie więźniów.

⁸⁹ Lagerkapo (niem.) – więzień funkcyjny, koordynator składu i porządku komand roboczych w obrębie ścisłego obozu.

Określenia oświęcimskie²⁵⁵

Odrębność i egzotyczność socjalna środowiska, przemieszanie się wielu grup językowych, urzędowy język niemiecki – wszystkie te czynniki złożyły się na powstanie swoistego języka obozowego, który, podobnie jak język konspiracji, oczekuje swego kodyfikatora. Podajemy znaczenie niektórych określeń, używanych w Oświęcimiu, które być może ułatwią zrozumienie pewnych partii tekstu.

ABGANG – grupa, która odchodzi z bloku na blok, ze szpitala na obóz, z obozu do szpitala, również pojedynczy człowiek. „Z naszego bloku odszedł dziś abgang trzydziestu ludzi”, „Ilu masz abgangów?”.

ANTRETEN – zbiórka. Życie obozowe składało się z dwu momentów: kiedy więzień chodził sam i kiedy chodził w szeregu. „Nie słyszysz, że antreten?”, „Idziemy na antreten”.

APEL – cowieczorne liczenie stanu w obozie. Świąta, codzienna czynność. Również stan bloku wzgl. obozu na apelu. „Chodźmy na apel”, „Czy zgadza ci się apel?” – blokowy do szrajbera.

ARBEITSKOMANDO – oddział roboczy. Każdy więzień był przydzielony do jakiegoś komanda, z wyjątkiem tych, co siedzieli w bunkrze lub leżeli w szpitalu. „Jak ci idzie na nowym komandzie?”, „Muszę zmienić komando, bo nie wytrzymam”.

BLOK – barak obozowy. W tzw. Starym Oświęcimiu były to solidne, zbudowane przez więźniów piętrowe domy. W Birkenau były to prawie bez wyjątku drewniane, końskie baraki. Każdy więzień był przydzielony do jakiegoś bloku, przy którym musiał stawać na apel. Określone komanda zajmowały określone bloki. Prominenci spali w dowolnie wybranych przez siebie blokach. „Jazda z bloku na apel!”, „Blok szósty do odwszenia!”.

BLOKOWY – więzień, przełożony bloku, dbał o porządek bloku, nadzorował wydawanie jedzenia, paczek itp. Był odpowiedzialny za zgodność apelu. Inne dorywcze zajęcia: poszukiwanie zbiegłych więźniów (w obrębie wielkiej postenketty), wymierzanie kar cielesnych przy oficjalnych egzekucjach itp. Otoczeni nimbem zbrodniczości (niektórzy mieli na sumieniu po kilka tysięcy zamordowanych) ograniczyli się z czasem do wygodnej funkcji reprezentowania bloku wobec esmanów, pozostawiając właściwą władzę szrajberowi i sztabowym. Sławni byli blokowi z kwarantanny z Birkenau, przeważnie Polacy (np. nr 1825 Franek Karasiewicz).

²⁵⁵ Słowniczek opracowany przez Tadeusza Borowskiego, dołączony był do książki: Janusz Nel Siedlecki, Krystyn Olszewski, Tadeusz Borowski, *Byliśmy w Oświęcimiu*, Oficyna Warszawska na obczyźnie, [Monachium] 1946. Wydanie krajowe: MON Warszawa 1958.



BUKSA – albo prycza, dwupiętrowa konstrukcja do spania. W braku innych konstrukcji w bloku (i miejsca na nie) miejsce do załatwiania wszelkich czynności człowieka (prócz wydalania): jedzenia, bicia wszy, oskrobywania się z błota, pisania listów do domu i – organizacji. Parter i pierwsze piętro tej konstrukcji podobne były do pochyło leżącej szuflady; przebywano w nich w pozycji leżącej. Na górze można było stać, siedzieć, wieszać ubranie na belkach, toteż zajmowali ją tzw. lepsi goście.

BUDA – pokoiki dla blokowego i szrajbera, zbudowane na przedzie bloku. Zwykle bardzo luksusowo urządzone (w skali bezwzględnej). Wstęp do nich był dla więźnia z bloku oczywiście niemożliwy. „Nie hałasuj, muzulmanie, blokowy śpi w budzie”.

BUNKIER – kryjówka, wygrzebana w ziemi przez planujących ucieczkę więźniów. Również cela z cementu, w której więzień, aresztowany w obozie za przestępstwo (handel, odarty koc na plecach od zimna, próba ucieczki, nielegalny list), stał dotykając karkiem sufitu, przez długie tygodnie, dnie i noce. Również stanowisko ochronne dla straży obozowej, to, co Anglicy nazywają pillbox. „Byłe bunkier był, można uciekać”, „Tak, ale jak złapią, to bunkier murowany”, „Zwłaszcza że pobudowali naokoło obozu bunkry. Jak przejdziesz przez nie w nocy?”.

CYGAŃSKI – obóz cygański. Cyganie z całej Europy internowani w Oświęcimiu rychło stracili wszelkie prawa i pozory praw ludzi internowanych i masowo padali ofiarą głodu, brudu, chorób i barbarzyńskiego traktowania esmanów i obsługi obozowej. „Idę na cygański”, „Nie ma to, bracie, jak na cygańskim!”.

CULAGA – dodatek żywnościowy dla pracujących. „Dzisiaj culaga, łatwiej będzie wytrzymać do jutra do obiadu”.

CYKLON – gaz, używany w komorach gazowych. W roku '44 ze względów oszczędnościowych obniżono jednorazową dawkę. Śmierć, zamiast pięciu minut, trwała, jak opowiadali Żydzi z tzw. sonderkomanda, od piętnastu do dwudziestu pięciu minut. Gaz ten był wyrabiany przez prywatną firmę niemiecką.

DAW – Deutsche Abrüstungswerke, ciężkie komando, trudniące się głównie rozbiórką samolotów, strąconych nad Niemcami. Klasyczne miejsce ucieczek. „Syrena buczy, pewno znów ktoś uciekł z DAW”.

DURCHFALL – biegunka, dyzenteria. Klasyczna choroba obozowa, postrach wszystkich więźniów. W olbrzymiej większości wypadków nieuleczona i nieuleczalna. Każdy był w walce z durchfallem zdany wyłącznie na siebie. Walka ta jest jednym z nienapisanych eposów Oświęcimia. „Nie pij wody, bo dostaniesz durchfallu”, „Na durchfall najlepszy chleb spieczony na węgiel”.

Krótkie opracowanie

Krótko o utworze

Pewniak
na teście

Tadeusz Borowski w 1943 r. został aresztowany i trafił do więzienia na Pawiaku. Stamtąd był przewieziony do Oświęcimia. Rok później został przetransportowany do obozu w Natzweiler-Dautmergen¹, a następnie do Dachau-Allach², gdzie przebywał do aż do momentu wyzwolenia przez armię amerykańską. Doświadczenia obozowe zostały przez pisarza ujęte w cyklu opowiadań o dokumentalno-reportażowym charakterze. Fakt, że Borowski czerpał z własnych doświadczeń, pisząc opowiadania, pozwala sklasyfikować je jako literaturę faktu.

Opowiadania są **zbiorem luźno powiązanych ze sobą obrazów z obozowej rzeczywistości**. Nie stanowią ścisłego fabularnego ciągu. Postacią, która spaja cały cykl, jest Tadeusz – narrator. Z autorem opowiadania łączy go wiele wspólnych cech: obaj studiowali, byli poetami, trafili do obozu, mieli podobne doświadczenia i charaktery. **Nie można jednak utożsamiać Tacka-narratora z Tadeuszem Borowskim**. Autor zdecydował się na taki prowokacyjny krok celowo. Utwory mają wyraźnie oskarżycielski charakter. Nie chciał z tego aktu oskarżenia wyłączać siebie, uważał, że każdy, kto przeżył, jest winny. Nie można było przetrwać obozu, nie przyczyniając się do cudzej śmierci. Według refleksji Borowskiego **rola ofiary i oprawcy jest przechodnia**. Pisarz uważa obozy koncentracyjne za porażkę cywilizacji, która od początku była budowana na cierpieniu i wyniszczającej pracy milionów niewinnych ludzi.

Cykl rozpoczyna opowiadanie *Matura na Targowej*, w którym narrator wspomina czasy, gdy przygotowywał się do matury i zdawał egzaminy. Już wtedy stracił przyjaciela w łapance³. Kolejny utwór – *Pożegnanie z Marią* – dotyczy czasów, gdy Tadek pracował w składzie budowlanym i był zakochany w Marii. Pewnego dnia zauważył ją w ciężarówce. Została wywieziona do obozu. *Chłopiec*

¹ *Natzweiler-Dautmergen* – obóz koncentracyjny położony w Niemczech, w gminie Dautmergen. Był podobozem Natzweiler-Struthof. Założono go w 1944 r.

² *Dachau-Allach* – niemiecki obóz koncentracyjny znajdujący się na terenie Bawarii. Utworzony został w 1933 r. z rozkazu Heinricha Himmlera. Allach to nazwa podobozu.

³ *Łapanka* – określenie jednego z najczęściej wykorzystywanych przez nazistów sposobów masowych zatrzymań ludności okupowanych miast. Łapanki polegały na aresztowaniu przypadkowych przechodniów.



Ludzie, którzy szli

Odmienny czas zastosowany w streszczeniach odpowiada czasowi narracji w opowiadaniach.

Tadek podczas meczu zauważył ludzi przywiezionych pociągiem. Widział, jak szli w stronę lasu, część z nich na śmierć, część do pracy. W dalszej części meczu sytuacja się powtórzyła. Od tego momentu Tadek zaczął obserwować transporty i uświadamiać sobie, jak ogromne są liczby zabitych ludzi. Widział, jak życie obozu toczy się własnym rytmem, a ludzie niemal nieprzerwanie idą w stronę lasu. Narrator opisuje Perski Rynek, miejsce, gdzie w obozie żyły kobiety, oraz nowo powstające budynki, przy których pracował.

Dzień na Harmenzach

Narrator opisuje pracę w gospodarstwie Harmenze. Pracował przy kolejce wąskotorowej. Jedzenie proponowała mu pani Haneczka. Tadek chciał dać jej mydło, ale zostało skradzione. Podejrzanie padło na Iwana. Narrator opisuje warunki pracy i sposoby radzenia sobie z głodem i opresją. Posiłki, na które czekali ludzie, były fatalnej jakości. W pewnym momencie wszyscy zostali wywołani na zbiórkę. Odbyła się rewizja, podczas której Iwan przyznał się do kradzieży gęsi. Został zbity pejcem po twarzy, co wywołało łyzy związaną z nim pani Haneczki.

Proszę państwa do gazu

Odmienny czas zastosowany w streszczeniach odpowiada czasowi narracji w opowiadaniach.

Tadek uczestniczy w rozładowywaniu transportu, dołącza do komanda¹⁰ zwanego „Kanada”. Dostaje od towarzyszy rady, jak postępować, by jak najlepiej wykorzystać szansę na zdobycie potrzebnych mu rzeczy. Wydarzenia na rampie jednak całkowicie przytłaczają narratora: zagubieni i krzyczący ludzie, martwe noworodki, kierowanie ludzi do gazu. Nie daje rady pracować przy ostatnim wagonie, wraca do obozu o świcie.

Śmierć powstańca

Tadek pracował przy kopaniu rowów. Niedaleko pracowali powstańcy warszawscy, przy dużo cięższych robotach. Narrator postanowił ukraść buraki

¹⁰ *Komando* – jednostka organizacji pracy w obozach koncentracyjnych. To grupa kilku lub kilkudziesięciu więźniów, oddelegowanych do jakiegoś zadania. Na czele komanda stał więzień funkcyjny – kapo.

Pełne opracowanie

Biografia Tadeusza Borowskiego



Tadeusz Borowski urodził się **12 XI 1922 r.** w Żytomierzu na Ukrainie. W 1932 r. wyruszył wraz z bratem w podróż do Polski. Ich ojciec oczekiwał na granicy, matka dotarła dwa lata później. Zamieszkali w Warszawie. Borowski uzyskał maturę w 1940 r. na tajnym komplecie II Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Tadeusza Czackiego. Następnie studiował polonistykę na podziemnym Uniwersytecie Warszawskim, pracując równocześnie jako magazynier. W czasie studiów poznał swoją przyszłą żonę, Marię Rundo. Od 1941 r. uczestniczył w podziemnym życiu kulturalnym. Odczytywał m.in. swoje utwory na spotkaniach autorskich. W grudniu 1943 r. został aresztowany i poprzez więzienie na Pawiaku trafił do obozu w Oświęcimiu, skąd w 1944 r. został przetransportowany do obozu w Natzweiler-Dautmergen, a później do Dachau-Allach, gdzie przebywał do wyzwolenia przez armię amerykańską (1 V 1945). W 1946 r. powrócił do kraju. Ukończył studia, pracował m.in. w miesięczniku „Świat Młodych”, w 1947 r. został redaktorem miesięcznika „Nurt”. Był zastępcą szefa biura prasowego Światowego Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu i redaktorem kongresowej gazety „W Obronie Pokoju”. W latach 1949–1951 pracował w Polskim Biurze Informacji Prasowej w Berlinie. W 1948 r. wstąpił do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Jako poeta zadebiutował w 1942 r. cyklem *Gdziekolwiek ziemia...* W wierszach obozowych, wydanych w zbiorze *Imiona nurtu* (Monachium, 1945), doszedł do głosu tragizm osobistej winy i wynikający stąd nakaz obrony człowieka.

Cykle opowiadań *Pożegnanie z Marią* i *Kamienny świat* (oba z 1948 r.) wywołały ostry spór o postawę autora, któremu zarzucano cynizm i umyślną brutalizację obrazu życia obozowego. Twórca chciał jednak powiedzieć prawdę i nie upiększał swych doświadczeń. Z wielką pasją natomiast odsłaniał cały mechanizm zbrodni. Ukazywał ludzi upodlonych strachem, zapominających o ludzkiej godności z lęku przed torturami i śmiercią. W kilku opowiadaniach, napisanych pod koniec życia, próbował się też zajmować aktualną problematyką (m.in. *Mała kronika wielkich spraw* z 1951 r. i wyd. pośmiernie *Czerwony maj* z 1953 r.),



za zbiór *Opowiadania z książek i gazet*, wydany w 1949 r., otrzymał państwową nagrodę III stopnia.

Tadeusz Borowski zmarł tragicznie **3 VII 1951 r.** w Warszawie. Jego śmierć została uznana za samobójstwo. Pisarz trafił do szpitala z objawami zatrucia gazem i środkami nasennymi. Według różnych spekulacji przyczyną targnięcia się na własne życie było rozczarowanie komunizmem i nieszczęśliwy romans, w który wdał się w czasie, gdy na świat przyszła jego córka Małgorzata (25 VI 1951 r.).

Borowski należał do pokolenia Kolumbów, nazywanym również „pokoleniem 1920” lub „pokoleniem spełnionej Apokalipsy”. Tworzyli je pisarze urodzeni około roku 1920, których wczesna dorosłość przypadła na lata wojny – była ona przeżyciem pokoleniowym, które w największym stopniu ukształtowało ich twórczość. Ci z pisarzy, którzy przeżyli wojnę (również spoza pokolenia Kolumbów), próbowali później w swojej twórczości na nowo określić swój stosunek do życia, świata, literatury i jej zadań; dokonać rozrachunku z czasem „odwróconego dekalogu”. Ich twórczość określa się dziś mianem poezji ocalonych.

Pewniak
na teście

Geneza, czas i okoliczności powstania utworu

Tadeusz Borowski nad swoimi opowiadaniem obozowymi pracował już **od 1945 r.** W kwietniu 1946 r. w tygodniku „*Twórczość*” ukazały się dwa z nich: *Dzień na Harmenzach* i *Proszę państwa do gazu* (to ostatnie pod innym tytułem – *Transport Sosnowiec-Będzin*) i wywołały prawdziwą burzę. W tym samym roku Borowski opublikował również *Śmierć powstańca* i *Bitwę pod Grunwaldem* (w której opisana jest rzeczywistość amerykańskiego obozu dla dipisów, czyli osób znajdujących się na skutek wojny poza swoim miejscem zamieszkania – jeńców wojennych, robotników przymusowych, byłych więźniów obozów koncentracyjnych), natomiast w 1947 r. *Chłopca z Biblią* i *Pożegnanie z Marią*. W 1946 r. ukazał się w Monachium zbiór opowiadań *Byliśmy w Oświęcimiu*. Jego autorami są Janusz Nel-Siedlecki, Krystyn Olszewski i Tadeusz Borowski. Ten ostatni zamieścił tu dwa niezwykle ważne opowiadania: *U nas w Auschwitzu...* i *Ludzie, którzy szli*. W 1948 r., już w kraju, ukazały się dwa zbiory opowiadań: *Pożegnanie z Marią* oraz *Kamienny świat*.

Analiza i interpretacja opowiadań

MATURA NA TARGOWEJ

Tytuł utworu

Tytuł stanowi **określenie sytuacji, jaka została przywołana w opowiadaniu**. Narrator wraz z przyjaciółmi, Arkadiuszem, Andrzejem i Julkiem, próbowali przedostać się na ulicę Targową do prywatnego mieszkania na egzamin maturalny z chemii. W okolicy miała miejsce łapanka, chłopcy wysiadali z tramwaju w czasie jazdy. Julkowi nie udało się dotrzeć na egzamin.

Temat utworu

Utwór ukazuje, **w jakiej sytuacji zostali postawieni młodzi ludzie w momencie wybuchu wojny**. Kiedy na świecie rozgrywała się walka o wolność, a Polska była terroryzowana przez okupanta, mieszkańcy starali się zachować chociaż część życia, które zostało im odebrane. Wszyscy ciągle żyli w strachu, młodzież przystępowała do matury w nadziei, że nadejdzie lepsze jutro i będą mieli możliwość zrobienia użytku z wiedzy i umiejętności, a nie tylko z karabinu i fałszywych dokumentów.

Czas i miejsce akcji

Wydarzenia dzieją się **w okupowanej Warszawie, w czasach młodości autora (w 1940 r.)**.

Bohaterowie

Andrzej – przyjaciel Tadka ze szkoły, był wysoki i smukły. Zarabiał, jeżdżąc riksą. Czytał Ibsena i Przybyszewskiego, pisał wiersze i pamiętnik. Zginął w ulicznej egzekucji.

Arkadiusz – przyjaciel Tadka ze szkoły, blondyn. Był malarzem, dobrym matematykiem, zawsze był na bieżąco z prądami filozoficznymi. Utrzymywał się z rysowania karykatur. Mieszkał sam, wyprowadził się od bogatego ojca. Nie stronił od alkoholu. Zginął w ruinach Warszawy.

Juliek – jasnowłosy przyjaciel Tadka ze szkoły, wychowanek jezuitów. Handlował dewizami. Został złapany w ulicznej łapance. Wywieziono go do Oranienburga.

Plan wydarzeń

1. Opowieść narratora o warunkach do nauki.
2. Wspomnienie kolegów: Andrzeja, Arkadiusza i Julka.
3. Historia matury z chemii w obliczu wojny:
 - a. łapanka na placu Trzech Krzyży,



sarkastycznego stwierdzenia: *Ludzie są w Oświęcimiu zakochani (...)*. Ofiary przemocy uznały rzeczywistość obozową za normalną, zwykłą. Zmienić trzeba było tylko skalę odczuć i wartości. Oto, co zrobiono z człowiekiem, z jego psychiką, z poczuciem norm etycznych. Obraz Borowskiego **burzy więc mity o etosie człowieczeństwa** i pozbawia złudzeń. Wszelkie normy etyczne, kulturowe, wszystko to, co świadczy o tym, że człowiek różni się od zwierząt i czuje się stworzony na wzór Boski, jest niezwykle kruche, **rozpada się na kawałki w obliczu atawistycznej, upadającej walki o przeżycie**. Borowskiego nie interesuje jedynie wpływ obozu na jednostkę, przez swoje obserwacje ukazuje bezmiar i masowość dehumanizacji, perfekcyjną systemową maszynę do łamania ludzi i zaplanowanej z zimną krwią ich zagłady.

W opowiadaniach obozowych **nie ma prawie bohaterów indywidualnych, spotykamy się z pewną masą ludzi poddanych wspólnemu losowi**. Narrator, choć jest zindywidualizowany, też kryje się w masie więźniów, utożsamia się z nimi. Sygnałem tego są ciągle zmiany form gramatycznych z pierwszej osoby liczby pojedynczej na pierwszą osobę liczby mnogiej. Borowskiemu chodzi o podkreślenie, że Tadeusz jest jednym z wielu, a więc kreacja narratora jest świadomym konstruowaniem doznań, przeżyć człowieka zlagrowanego, a nie odbiciem indywidualnych doświadczeń autora.

Pewniak
na teście

Gatunek i budowa utworu

Kolejne opowiadania Borowskiego **układają się w pewną całość**. *Pożegnanie z Marią* ukazuje wpływ codzienności okupacyjnej na ludzi, którzy usiłują jakoś się w niej odnaleźć. *Chłopiec z Biblią* w symboliczny sposób ilustruje, jak wyzbywanie się chrześcijańskich zasad i norm pozwala przetrwać więzienie. Wreszcie opowiadania obozowe ukazują proces zlagrowania człowieka w obozach koncentracyjnych. *Bitwa pod Grunwaldem* to opowiadanie o pobycie w obozie dla dipisów, gdzie narrator znalazł się po wyzwoleniu. *Kamienny świat* to zbiór przemyśleń człowieka, który przeżył wojnę i obóz, ale doświadczenia nie pozwalają mu normalnie patrzeć na powojenny świat. Nie jest w stanie się w nim odnaleźć.

Opowiadania **łączy wspólny bohater, Tadeusz, będący jednocześnie ich narratorem**. Kompozycja utworów jest **luźna, są one zbiorem opisów, spostrzeżeń, obserwacji, a także opowieści i sprawozdań innych więźniów**. Wątki akcja spina tylko wydarzenia jednego lub kilku dni. Autor posługuje się metodą behawiorystyczną, tzn. rejestruje gesty, czyny bohaterów, nie komentując, nie oceniając ich, unikając wniosków w ich motywy i przeżycia wewnętrzne. Pozostaje **tylko brutalny opis czynów, działań** – dlatego opowieści są tak wstrząsające dla odbiorcy.

Spis treści

OPOWIADANIA

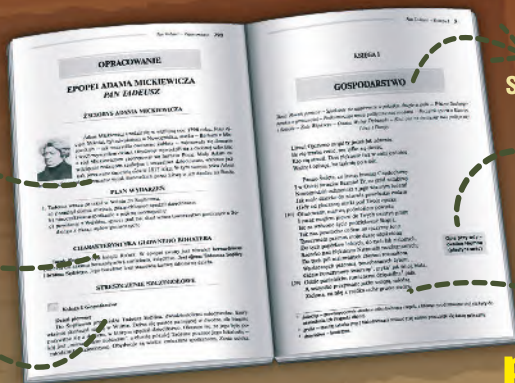
<i>Matura na Targowej</i>	5
<i>Pożegnanie z Marią</i>	9
<i>Chłopiec z Biblią</i>	35
<i>U nas w Auschwitzu...</i>	43
<i>Ludzie, którzy szli</i>	75
<i>Dzień na Harmenzach</i>	86
<i>Proszę państwa do gazu</i>	108
<i>Śmierć powstańca</i>	124
<i>Bitwa pod Grunwaldem</i>	136
<i>Kamienny świat</i>	169
Określenia oświęcimskie	172

KRÓTKIE OPRACOWANIE

Krótko o utworze	178
Krótkie streszczenia	180
<i>Matura na Targowej</i>	180
<i>Pożegnanie z Marią</i>	180
<i>Chłopiec z Biblią</i>	180
<i>U nas w Auschwitzu...</i>	180
<i>Ludzie, którzy szli</i>	181
<i>Dzień na Harmenzach</i>	181
<i>Proszę państwa do gazu</i>	181
<i>Śmierć powstańca</i>	181
<i>Bitwa pod Grunwaldem</i>	182
<i>Kamienny świat</i>	182
Motywy	183

PEŁNE OPRACOWANIE

Biografia Tadeusza Borowskiego	186
Geneza, czas i okoliczności powstania utworu	187
Analiza i interpretacja opowiadań	188
<i>Matura na Targowej</i>	188
<i>Pożegnanie z Marią</i>	190
<i>Chłopiec z Biblią</i>	194
<i>U nas w Auschwitzu...</i>	196
<i>Ludzie, którzy szli</i>	203
<i>Dzień na Harmenzach</i>	208
<i>Proszę państwa do gazu</i>	213
<i>Śmierć powstańca</i>	219
<i>Bitwa pod Grunwaldem</i>	221
<i>Kamienny świat</i>	226
Charakterystyka głównego bohatera	227
Problematyka <i>Opowiadań</i>	228
Bohater – człowiek zlagrowany	228
Konwencja artystyczna, pojęcie behawioryzmu	229
Oskarżycielska wymowa <i>Opowiadań</i> Borowskiego	230
Narrator w <i>Opowiadaniach</i> Borowskiego	232
Gatunek i budowa utworu	233
Indeks komentarzy	234



opracowanie

charakterystyka

problematyka

streszczenie

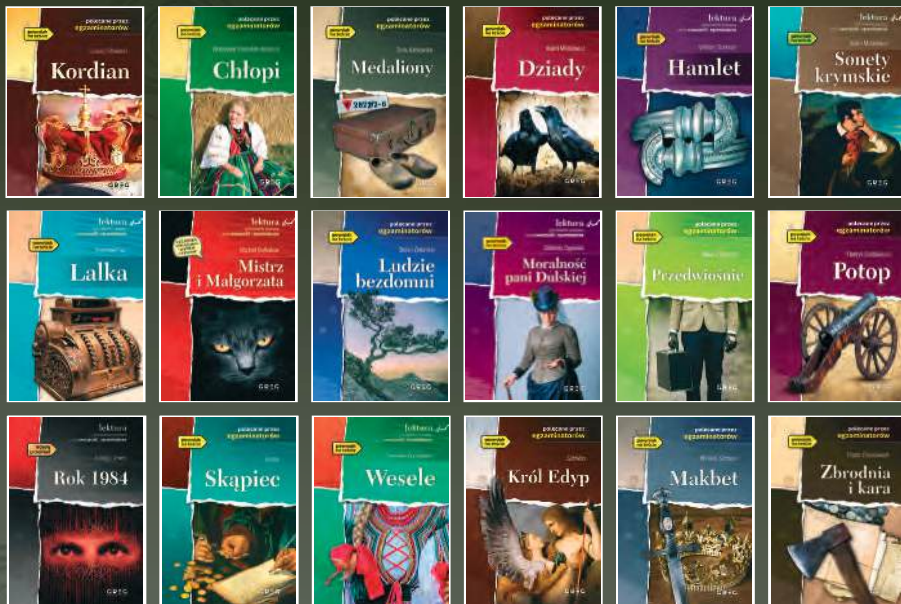
ważny cytat

pewniak
ucz się tego, o co zapytają!

Pewniak
na teście

lektury Grega. Zaufaj sprawdzonej marce!

Najnowsze wydania zawierają **odpowiedzi na pytania z podręczników i testów.**



Pełnej oferty szukaj w najlepszych księgarniach.

ISBN 978-83-8186-015-4



9 788381 860154 >

GREG
WYDAWNICTWO

Wydawnictwo GREG
ul. Klasztorna 2B ■ 31-979 Kraków
www.greg.pl